

Prof. zw. dr hab. Marian Kisiel
Uniwersytet Śląski w Katowicach

O c e n a p r a c y d o k t o r s k i e j

Hubert Majdosz: *Wizje współczesności w twórczości Andrzeja Bobkowskiego*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Zbigniewa Andresa. Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2015, s. 236.

Osoba i dzieło Andrzeja Bobkowskiego od lat przykuwają uwagę badaczy wieku minionego. Autor *Szkiców piórkiem* doczekał się licznych i ważnych analiz historycznoliterackich, choć – jak się zdaje – wciąż pozostaje pisarzem do odkrycia. Jest, by odwołać się do tytułu zbioru szkiców Krzysztofa Ćwiklińskiego, „znany i nieobecny” w/dla świadomości czytelnicznej. Albo inaczej: sięgając do określenia Janusza Sławińskiego, powiedzielibyśmy, że jest pisarzem „znawców”, których normy lektury nie przekładają się na system opinii publiczności literackiej. Mimo ogłaszanych przez różne wydawnictwa edycji jego prozy i listów, szkolnej i akademickiej praktyki promocyjnej, autor *Coco de Oro* z trudem zdomawia się w kanonie literatury polskiej widzianej całościowo, choć – naturalnie – współtworzy kanon literatury wyimka dziejowego, czyli – emigracyjnej. Nie jest to pierwszy i ostatni przypadek w polskiej, dwudziestowiecznej kulturze humanistycznej (wspomnijmy chociażby Zygmunta Haupta czy Tymona Terleckiego), potwierdzający rozbieżność między wartością i jej społecznym uświadomieniem.

Hubert Majdosz, przedstawiając nam swoje studium, odżegnuje się od nazywania go monografią, a więc możliwie całościową, domykającą wcześniejsze opracowania syntezą, w której panoramicznym, rewaloryzującym spojrzeniem zostałyby objęte różne obszary czy tematy opisywanego dzieła. Co więcej, dając mu tytuł *Wizje współczesności w twórczości Andrzeja Bobkowskiego*, wyraźnie i precyzyjnie je sproblematyzował, wedle własnego i powszechnego przekonania, że „twórczość ta [...] pozostaje zawsze głęboko «wpisana w swój czas»” (s. 9). „Współczesność” jako miara, kategoria czy kwestia poznawcza (intelektualna), egzystencjalna, społeczna i kulturowa, a także „wizje” tej współczesności, diagnozy jej aktualnego stanu i przewidywania co do jej stanowiącej roli w porządku dziejów – oto główne założenie omawianej rozprawy. Wpisane w nią zosta-

ły dwa porządki indywidualnego istnienia, albo – jak powiedziała by Józef Czapski – dwa „etapy” biografii osobistej, która ściśle i ostatecznie nałożyła się na wojenną i powojenną biografię narodu/narodów oraz kontynentu/kontynentów: francuski (europejski) i gwatemalski (amerykański).

Badacz postanowił jednak odwrócić ogólnie przyjęty porządek interpretacji historycznoliterackiej, tj. w przód, przyczynowo i logicznie, i poddać dzieło pisarza oglądowi odwróconemu – wstecz, czytając od następstw, tj. kierując się od skutku do przyczyny. Motywacją takiego wyboru lektury była, jak czytamy we *Wstępie*, chęć zobaczenia „światopoglądowej ewolucji” Andrzeja Bobkowskiego i jego „pisarskiej świadomości” (s. 10). Tę achronologiczność wykładu można uzasadnić dwojako: najpierw tym, że twórczość późna jest syntezą całej drogi twórczej i wizerunek pisarza przedstawia się podmiotowi poznającemu właśnie na końcu; a następnie tym, że lektura odwrócona lepiej pozwala zrozumieć przebytą drogę myśli. Przekładając to na wspomniane wcześniej dwa etapy biograficzne, Hubert Majdosz powiada, że okres amerykański lepiej tłumaczy czas europejski Bobkowskiego, ponieważ to, co we francuskich początkach pisarza jest zaledwie dotykane (np. w wyborze formy literackiej), na drugim kontynencie stanie się głównym nurtem pisarstwa i myśli. Aby wzmocnić argumentację swej interpretacji, badacz na płaszczyźnie metodologicznej odwoła się do różnych koncepcji, będą to głównie ujęcia psychoanalityczne, historyczno-filozoficzne i socjologiczno-kulturowe. Ten wybór wydaje się przekonujący i trafny.

Część pierwsza rozprawy, traktująca o okresie amerykańskim, zaczyna się od postawienia tezy, iż: „To nowelistyka właśnie – [...] nie tyle sam temat twórczości, co jej forma – determinują [!] najpoważniejszą zmianę pomiędzy dwoma okresami w twórczości pisarza” (s. 21). Badaczowi chodzi o to, że o ile w okresie europejskim pisarstwo Bobkowskiego określały formy dziennikowe, to teraz mamy do czynienia ze zwrotem w stronę nowelistyki i opowiadań, których temat koncentruje się na „historii indywidualnego postawionego przed egzystencjalnym wyborem” (s. 21). Jak wiemy, diarystyka także ma wymiar egzystencjalny, intymistyczny. Jeżeli więc coś istotnego określa zwrot narracyjny Bobkowskiego, to zmiana „ja” diarycznego na „ja” epickie, przy czym pierwszy rodzaj wysłowienia jest bliżej tkanki życia niż drugi, w którym zachodzi również proces wymiany estetyki i egzotyki jako formuł narracyjnych. Językowe przedstawienia rzeczywistości są tutaj inne, przy czym w diarystyce mają one jeszcze tę złudną nadzieję, że między językiem a rzeczywistością istnieje wzajemne wsparcie; w przypadku małych form

epickich ta świadomość ulega natomiast wyparciu i – jak by powiedział Roland Barthes – to „wyparcie [...] tworzy przez nieustanną krzątanie literaturę” (*Wykład*, przeł. T. Komendant, „Teksty” 1979, nr 5, s. 16).

Nie literatura *sensu stricto* jednak, ale „współczesność” aktywizująca się podmiotowi poznającemu jako czas dany, ujawniająca pod postacią sądów historiozoficznych i egzystencjalnych, jest głównym obszarem zainteresowań badawczych Huberta Majdosa. Przy czym w jego argumentacji literaturoznawczej zachodzi znamienne odwrócenie poziomów deskrypcji: Bobkowski przez formę literacką dotyka różnych tematów, badacz śledzi owe tematy, nie zatrzymując się nad samą formą. Inaczej mówiąc: nie interesuje go literatura w jej idiolektalnej organizacji estetycznej, ile literatura jako wyraz sądów indywidualnych, dotyczących kwestii społecznych, kulturowych czy – by tak je określić – ogólnych.

W części wstępnej rozprawy (*Okres amerykański w twórczości Andrzeja Bobkowskiego*, s. 15-97) przywołane zostają dwie pary pojęć: estetyczne – egzotyczne, egzystencjalne – etyczne, przy czym zmieniają one czasami w inną relację zależności: estetyczne – etyczne, egzystencjalne – egzotyczne. Badaczowi chodzi zasadniczo o to, że rozstając się z Europą i kierując ku Gwatemali, pisarzem nie kierowało pragnienie przeżycia egzotyki, nie miała go jakaś estetyczna mrzonka, ale że wybór ten miał wyłącznie wymiar egzystencjalny i etyczny. Píše autor studium: „niechęć do współczesnej Europy, jej życia społeczno-politycznego oraz zachodzących przed, po wojnie – a zwłaszcza w czasie jej trwania – zmian została potwierdzona osobistym «egzystencjalnym wyborem», niejako «udowodniona czynem»” (s. 27).

Ten wybór/czyn brał się z diagnozy Europy, jej kultury i totalitarnych ideologii, które tutaj zawładnęły powszechnym myśleniem. Zrównując w swoich rozważaniach faszyzm z komunizmem, pisarz mówi o bezradności „starego kontynentu” wobec systemów opartych na przemocy i kłamstwie („Wygodna i tchórzliwa *pars pro toto* zastąpiła pojęcie Europy”, s. 35), a także o zagrożonej tożsamości Europejczyka („Aby [...] zachować własną tożsamość i «wierność własnym wartościom», należało Europę porzucić, jak porzuca się bliskie sobie osoby”, s. 35; „[...] jeśli mieszkaniem starego kontynentu chciał nie zatracić siebie – to znaczy «być w pełni Europejczykiem» – nie mógł zgodzić się na żaden kompromis. Należało zatem, jeśli w Europie się nie dało, bronić jej, ale «gdzie indziej»”, s. 36). Wybór egzystencjalny Bobkowskiego był więc jego wyborem etycznym, a nie jakąś estetyczną potrzebą egzotyki. Na tym tle należy widzieć, twierdzi Hubert Majdosz,

apologię Ameryki, jaką znajdziemy w narracjach gwatemalskich, formułowaną w opozycji czy kontraście do uwag o cywilizacji europejskiej XX wieku.

Oczywiście, żegnając się z Europą, pisarz nie żegnał się w swoich rozważaniach z pojęciem „europejskości”. Wraca ono stale w różnych kontekstach i zapętleniach: pod postacią „kultury europejskiej”, „europejskiej cywilizacji”, „europejskiej formacji duchowej”. Europa jest potrzebna Bobkowskiemu po to, by przez degradację jej obrazu współczesnego, bądź idealizowanie jej formy antycznej, dowieść, że powojenna Ameryka jest tym, czym była kiedyś Europa. Przekonanie to wpisuje się w retorykę zimnowojenną: idea wolności i równości, charakterystyczna dla starego kontynentu od zawsze, po II wojnie przeszczepiona została do Ameryki (s. 48). W krytyce podstaw europejskiej gospodarki, polityce odbudowy starego kontynentu po wojnie, widzi pisarz symptomy kolejnego „zniewolenia”. Ocalenie wspólnoty jest odbieraniem jednostkowej wolności, uzależnianiem. Dlatego opuszczenie Europy i przyjazd do Ameryki – prężnej, wolnej i dającej pełnię oddechu – pisarz nazywa wyborem egzystencjalnym, koniecznością, ratowaniem własnej tożsamości.

Że pisane przez Bobkowskiego uwagi o Europie i Ameryce mieściły się w jego strategii ideowej, widać poprzez przywoływane przez pisarza toposy uwznioślenia, krytyki i odrzucenia. Apologia Ameryki Północnej sąsiadowała z krytyką Ameryki Południowej i Europy, a wreszcie stanowiła wyraźny kontrast z „instynktownie odrzucaną” Rosją jako przestrzenią zdrady i przemocy (s. 70). Pisarz zarzuca Europejczykom, że demonizują Amerykę, uznając ją za prymitywną i powierzchowną; tymczasem najbardziej modernizującym się krajem jest Meksyk, „siła i bogactwo są «po stronie» Ameryki” (s. 95), nawet pejzaż (kanadyjski) jest bardziej sensualny niż europejski (s. 95-96). Opuszczenie Europy jest więc odnalezieniem się w nowej przestrzeni, która nie jest zhierarchizowana, ale rzeczywiście demokratyczna, gdzie pojęcie pracy nie jest ideologizowane i deprecjonowane, ale usytuowane na płaszczyźnie „równości wszystkich wobec pracy” (s. 95).

Druga część rozprawy Huberta Majdosza nosi tytuł *Doświadczenie faszyzmu i II wojny światowej w twórczości Andrzeja Bobkowskiego* (s. 99-208). Jest – jak już wspomniałem – cofnięciem się do czasu formowania się poglądów historiozoficznych pisarza, a także do jego dziennika. Odwołując się do słownika psychoanalizy – *Unheimlich* Freuda – autor studium zauważa, że w *Szkicach piórkiem* – „Relacja diarystyczna porusza się raz na jednym, a raz na drugim poziomie. Owa «niewspółmierność» pomiędzy przeżyciami a ich racjonalizującymi interpretacjami polega na tym, że te dwa «porządki», by tak rzec, nie

uzupełniają się i nie «wspierają» wzajemnie, ale pozostają wobec siebie – przeciwstawne, w wyraźnej «opozycji», w pewnym [...] «konflikcie». Jednym słowem – mamy tutaj do czynienia ze swoistym «dwugłosem», wyrazistą rozbieżnością pomiędzy świadomym przekazem a jego nieświadomą zawartością emocjonalną, swoistym «rozdwojeniem» – tak charakterystycznym [...] dla całej literatury emigracyjnej, począwszy od romantyzmu” (s. 112-113). Tak oto dokonuje się psychoanaliza wojennej traumy: to, co jest notatką przeżyć, bierną i bezwolną reakcją świadomości podlega później obróbce intelektualnej, „poczucie niesamowitości, lęku, zaskoczenia, chaosu, rozpadania się rzeczywistości” zostaje uporządkowane logicznie i przyczynowo (s. 115).

Badacz zauważa dalej, że kategoria *Unheimlich* „pozwała zinterpretować pojawiające się w dzienniku Bobkowskiego «rozdwojenie» i «niewspółmierność» – jeden z zasadniczych rysów i «paradoksów» tej książki” (s. 117). Chodzi o mechanizm „«wyparcia» wojennej traumy [zagrożenia życia – M.K.] w całej grozie i rozciągłości jej doświadczenia” (s. 118). Dodaje jednak autor studium, że „Wojna i powszechny strach to [...] jeden aspekt «przepełnienia» dziennika Bobkowskiego; drugi – bardziej osobisty i bezpośrednio już związany z «wymiarom podmiotowości» – to walący się porządek i «pęknięcie» [...] w dziedzinie fantazmatu, wewnętrznego świata podmiotu” (s. 121). Tego typu wnioski prowadzą Huberta Majdosa do przekonania, że Freudowskie *Unheimlich* uświadomiło diaryście, że pod spodem europejskiej kultury ukryła się potworność wojny, kryzys wartości. W tym sensie – twierdzi badacz – „W polskiej literaturze twórczość Andrzeja Bobkowskiego pozostaje jednym z najbardziej wymownych [...] przykładów – samokrytyki kultury zachodniej” (s. 126).

Autor *Szkiców piórkami* uznawał faszyzm za zdradę wartości kultury zachodniej, postulował zatem odwrót od teraźniejszości i zwrot ku klasycznym wartościom tradycji europejskiej. Najsilniej wyłożył to w *Nekyi*. Wiek XX – zagrożenia i zdrady – należy opuścić, by przypomnieć sobie ideały wieku XIX, którego człowiek współczesny jest spadkobiercą (s. 161). „Wiek XX pozbawił człowieka Zachodu wiary w uniwersalne, ponadczasowe wartości – podczas gdy XIX wiek, niejako w zamian, pozostawił za sobą złudzenia «szczęśliwej ludzkości», «raju na ziemi», «wspaniałej przyszłości» itd., które to człowiek sam, o własnych siłach, może wznieść” (s. 159). Przywołując zdanie pisarza z *Zamiarów i osiągnięć*: „Zdefiniowanie pojęć takich, jak wolność, niepodległość, demokracja i szereg innych powinno by się stać dziś równie doniosłym, jak było niegdyś ogłoszenie Deklaracji Praw Człowieka”, Hubert Majdosz słusznie zauważa, że jest to „projekt jak

najbardziej idealistyczny i [...] ideologiczny” (s. 167). I dodaje: „Bobkowski [...] stara się [...] rewaloryzować uniwersalny, ponadczasowy Rozum, bezwzględnie określający prawo stanowione, pomimo że jednocześnie jest świadom, iż rozum i jego idee poniosły «bankructwo»” (s. 168).

„Bankructwu rozumu” przeciwstawia pisarz „konkret, jednostkowość i niepowtarzalność ciała, jego irracjonalne, biologiczne trwanie” (s. 169). W systemach totalitarnych ciało było „wywyższone i upokorzone zarazem, zniewolone i poddane woli, i do pełnej dyspozycji władzy” (s. 172), w twórczości Bobkowskiego nastąpiła „gwałtowna rewaloryzacja ludzkiego ciała jako wyraz przekonania o jego najwyższej wartości” (s. 179).

„Totalitaryzm – pisze autor studium – uprzedmiotawia i instrumentalizuje, a zupełna desakralizacja czyni świat na powrót «pogańskim» – to znaczy przede wszystkim - pozbawionym fundamentalnych, chroniących życie jednostki praw” (s. 184). Kreśląc wizję współczesności, Bobkowski odwołuje się do totalitaryzmów (faszyzmu i komunizmu) w sposób naturalny. Mówi to, co inni, bowiem doświadczenie II wojny postawiło ludzkość wobec konieczności rewaloryzacji pojęć. Jeżeli u Bobkowskiego nadaje się ciału wartość to na innej zasadzie, niż monumentalna (atletyczna, barbarzyńska) sprawność fizyczna w ideologii nazistowskiej; jeżeli postuluje się przywrócenie językowi jego utraconej przejrzystości, to dlatego, że neosemantyzacja języka służy formalnym i prawnym nadużyciom interpretacyjnym. „Totalitaryzm w Europie, twierdzi pisarz, nie jest «historyczną koniecznością» [...] ale raczej wynikiem błędów i «zbłądzenia» człowieka współczesnego” (s. 197-198).

W poincnie swojej rozprawy Hubert Majdosz zajmuje się raz jeszcze „sprawą Bobkowskiego” (zarzuty o rasizm, identyfikację z ideologią faszystowską i antysemityzm), zaczęta przez Konstantego A. Jeleńskiego, stając – podobnie jak wcześniej Krzysztof Ćwikliński – po stronie twórcy *Szkiców piórkami*. Zarzuty Jeleńskiego badacz uznał za bezpodstawne, twierdząc, że kategoria „witalności” w pisarstwie autora *Coco de Oro* nie jest potwierdzeniem nazistowskiej idei nadczłowieka, ale sprzeciwem wobec jej „filozofii śmierci”. Podobnie uwagi Czesława Miłosza o hreczkosiejstwie Bobkowskiego, jego sarmackich inklinacjach zostają oddalone jako przytyki „sprytne i nieco złośliwe” (s. 207).

Rozprawa o Andrzeju Bobkowskim miała za zadanie „pokazać, że pisarz nie jest postacią [...] «jednoznaczną» i «prostoliniwną» [...], ale [...] [że] teksty autora *Szkiców piórkami* są «podatne» i «otwarte» na nowe interpretacje i, często zupełnie różne od tych już «utartych», odczytania. Przejście od «osobistych skłonności» i naturalnych preferencji

piszącego-krytyka na rzecz określonej metodologii wydaje się być postawą w pisaniu o Bobkowskim bardziej «płodną» interpretacyjnie: tym bardziej, że jako intelektualista silnie zaangażowany w życie polityczne współczesności, jako jeden z jej «świadków», Bobkowski szczególnie «zagrożony» jest różnego rodzaju «mitologizacją» (s. 210-211).

Tyle Hubert Majdosz. Warto dodać, że cel ten został z naddatkiem spełniony. Jakkolwiek czasami nadwyżka erudycyjna badacza mąciła spójność jego wykładu, to przecież niepodobna nie zauważyć, że przedarł się on przez ważne prace poświęcone kwestiom totalitaryzmu w XX wieku. Szczególnie dla mnie cenne jest odwołanie do kategorii *Unheimlich*. Psychoanaliza II wychodźstwa niepodległościowego stała się niedawno podstawą ważnych ustaleń Tomasza Mizerkiewicza, dobrze, że ten wątek wrócił właśnie przy Bobkowskim (a pewnie będzie jeszcze wracał wielokrotnie).

Ważne jest w ocenianej rozprawie wyraźne przeciwstawienie mitu cywilizacji europejskiej (w jego wersji „kryzysowej”) mitowi Ameryki (w jego wersji ideologicznej). Warto może przypomnieć, że odrzucenie Europy, ponieważ podlegała doktrynom totalitarnym i propagandowym, na rzecz Ameryki było w czasach zimnowojennych tylko odwróceniem monety. Nie można tłumaczyć wyłącznie traumą wojenną bezkrytyczne przyjęcie Ameryki Północnej i z rezerwą Ameryki Południowej (stosunek do Indian). Może jednak Jeleński miał przeczucie, którego nie należy zbywać zbyt łatwo?

W każdym razie: powstała praca porządna, głęboko osadzona w literaturze podmiotu i przedmiotu, a drobne niedociągnięcia o niczym istotnym nie przesądzają. Ostatecznie, nie myli się tylko ten, kto w ogóle nie podejmuje żadnych starań interpretacyjnych czy korygujących. Gratulując autorowi jego wyników badawczych, chcę wyrazić nadzieję, że do niektórych kwestii związanych z dziełem Andrzeja Bobkowskiego jeszcze powróci, aby tam, gdzie formułuje zdania opatrzone kwantyfikatorem wątpliwości, pojawiła się pełnia jasności i ulga rozstrzygnięcia.

Studium Huberta Majdosza *Wizje współczesności w twórczości Andrzeja Bobkowskiego* rekomenduję do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Katowice, 29 marca 2015 r.